

SPIIS TREŚCI

Wstęp	6
Podziękowania	10
Życiorys	11
1924-1933	
W biurze Bronisława Jankowskiego.....	24
1933-1939	
Koniec kryzysu, samodzielny architekt.....	68
1939-1945	
Pod okupacją niemiecką	133
1945-1958	
Miejsce architekta w nowej rzeczywistości	140
Twórczość Jana Kossowskiego na tle krajobrazu architektonicznego lat 1924-1958	171
Aneks	196
Katalog.....	213
Bibliografia	222
Summary	244
Indeks	246

WSTĘP



Kiedy w 1999 roku wieloetapowe *Studium historyczno-konserwatorskie*¹ przygotowywane dla Bydgoszczy objęło dzielnicę-ogród Sielanka, kilka willi zwróciło moją uwagę. Wyróżniały się rozmachem, nowoczesnością i elegancją. Dumnie prezentowały resztki dawnej świetności – okrągłe okna,

biegnące po łukach narożniki, metalowe balustrady, drobne, terakotowe płytki. We wnętrzach, do których udało się dzięki uprzejmości gospodarzy tych domów wejść, zachwyciły mnie kominki, witraże o geometrycznych wzorach, balustrady poręczy, profilowane tak, żeby przyjemnie było ich dotykać. Luksus skrojony na miarę mieszczańskiej elity lat 30. XX wieku.

Projekty budynków z Sielanki, które szczęśliwie zachowały się w zbiorach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy – już wiedziałam, że ich autorem jest Jan Kossowski – też były niezwykle. Miały malarski rozmach, skupiały się nie tylko na rzutach i przekrojach, ale zahaczały o ogród, małą architekturę, pokazywały budynki z różnych perspektyw, czasami nawet z lotu ptaka. Dokumentacja, którą udało mi się wówczas zgromadzić pozwoliła pomyśleć o napisaniu artykułu. Żeby go dopełnić zebrałam się na odwagę i odszukałam w Polskiej Księżce Telefonicznej: Bydgoszcz i województwo bydgoskie – numer do pana Jerzego Kossowskiego (z karty meldunkowej Jana Kossowskiego, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy wiedziałam, że tak na imię miał jego syn).

¹Opracowanie *Bydgoszcz. Studium historyczno-konserwatorskie* powstaje od 1993 roku na zlecenie Urzędu Miejskiego Konserwatora w Bydgoszczy i obejmuje obszary Starego Miasta i Śródmieścia. Autorka książki dołączyła do zespołu przygotowującego kolejne etapy w 1999 roku i współredaguje kolejne tomy do dziś.

Spotkałam się z ogromną życzliwością, z uważnością, a przede wszystkim z zaufaniem, że warto powierzyć nieznannej osobie rodzinne dokumenty, pamiętki, wspomnienia. Do dziś niezmiernie mnie to wzrusza. Ze zdobytych informacji wysnuwały się wątki, jak nici prowadzące do kolejnych.

Cenne okazały się zbiory Archiwum Politechniki Gdańskiej, której Komisja Weryfikacyjna w 1953 roku zadecydowała o przyznaniu Janowi Kossowskiemu tytułu inżyniera na podstawie dorobku architektonicznego. W „Materiałach do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu” w 2003 roku ukazał się artykuł o międzywojennej działalności projektowej Jana Kossowskiego². Kolejne, czasami przypadkowe „odkrycia”, inne tematy, w których twórczość Jana Kossowskiego stanowiła integralną, ważną część, porównanie jego twórczości z dokonaniem bydgoskich architektów z czasów dwudziestolecia międzywojennego i krótko powojennego³ utwierdzały mnie w przekonaniu, że twórczość Jana Kossowskiego zasługuje na osobne opracowanie.

Historia jego życia pokazuje jak w czasach wojen, kryzysów, zniewolenia, konsekwentnie szukać własnej drogi. Nie była ona ani łatwa, ani pozbawiona kompromisów. Wydaje się, że o początkach dorosłego życia Jan Kossowski nie decydował sam, że decydowała za niego historia. Czy chciał wyjechać z rodzinnych stron? Czy marzył o tym by zostać architektem? Czy pobyt w Odessie nie miał pomóc mu stać się artystą?

Kiedy był w wojsku, też decydowano za niego — na jakie pojedzie kursy dokształcające, gdzie będzie stacjonował. Po zmianie granic po I wojnie światowej nie miał dokąd wracać⁴. Być może nie miał też do kogo. Kolejne miejsca kwaterunku wojskowego doprowadziły go do Bydgoszczy, z którą wiązał nadzieję powrotu do nauki i zakończenia edukacji, rozpoczętej zapewne w Odessie, w Szkole Rzemiosł Artystycznych. Wybrał ją w momencie, gdy ze szkoły wyższej stała się szkołą średnią, mającą ze sztuką niewiele wspólnego. Wówczas pojawiła się inna możliwość — posada w pracowni inżyniera architekta Bronisława Jankowskiego. Trafił na anons prasowy? Panowie znają się z wojska? Pytania pozostają otwarte.

²Agnieszka Wysocka, *Działalność architektoniczna Jana Kossowskiego w Bydgoszczy w latach 1923-1939*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 8, 2003, s. 79-98.

³Przede wszystkim podczas prac nad książką *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, Lublin 2015.

⁴Tereny, gdzie mieszkał, uczył się i pracował, latem 1920 r. włączono do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a od 1922 r. do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Wiemy za to, że wiele się od Bronisława Jankowskiego nauczył, że dzięki niemu miał kontakt z największym placem budowy w Polsce – Gdynią. Najbardziej kreatywny i najciekawszy czas w twórczości Jana Kossowskiego to lata 1933-1939.

Koniec kryzysu gospodarczego, wiara w nowoczesny, dynamiczny świat. Z tych kilku lat pozostawił, przede wszystkim w Bydgoszczy, obiekty, z których możemy być dumni – umiarkowane modernistyczne wille, wygodne mieszkania w kamienicach, nowoczesną bryłę Szpitala Powiatowego. Projekty z tych lat, wszystkie, które przetrwały, to małe dzieła rysunkowe – stolik z popielniczką i z tłącym się papierosem, kapelusz odłożony na półkę nad wieszakiem, samochód parkujący przed witryną salonu. Myślę, że po II wojnie światowej próbował w swoich rysunkach „przemycić” okruchy tego świata, w którym Bydgoszcz miała przypominać Gdynię, czasy dla takich pomysłów nie były jednak łaskawe.

W książce podejmuję próbę scharakteryzowania twórczości Jana Kossowskiego. Była bardzo różnorodna. Wpisują się w nią budynki mieszkalne, użyteczności publicznej, architektura przemysłowa, aranżacje wnętrz, w końcu projekty mebli i pomysły na zagospodarowanie przestrzeni wokół domu i miejskiej. Nie pomijam pomysłów niezrealizowanych. Taki los architektów, że nie zawsze ich wizje doczekują się realizacji, ale kolejne koncepcje wzbogacają ich dorobek. Nie ma w książce współczesnych zdjęć (wyjątek stanowi okładka z willą pięknie sfotografowaną przez Wojciecha Woźniaka).

To celowy zabieg, bo nie obchodzimy się z realizacjami Jana Kossowskiego najlepiej. Ich uroda jest niezwykle subtelna, a prostota wyróżniająca jego pomysły, nie jest w stanie obronić się przed współczesnymi ingerencjami. Nie chroni tych obiektów Rejestr Zabytków, dlatego wymieniane są stolarki, tynki barwione według wskazówek architekta zakrywają współczesne (o wybieranej dla nich kolorystyce nie będę nawet wspominać). Pod nimi ginie delikatny rysunek podziałów na elewacjach. Chciałam, żeby tekstowi towarzyszyły reprodukcje rysunków Jana Kossowskiego i archiwalne fotografie, pokazujące i „wizje” ich twórcy, i realizacje, w czasie swojej świetności. Jan Kossowski w pewnym momencie swojego życia spotkał architekturę, my dzisiaj spotykamy to, co po sobie pozostawił.

Mam nadzieję, że nie jest to tylko historia życia i osiągnięć bydgoszczanina z wyboru, którym był Jan Kossowski, że interesujący są też „bohaterowie drugiego planu” – Bronisław Jankowski, dla którego marzenie o Gdyni okazało się straconym złudzeniem, Jakób Hechliński, dzięki któremu domy wypełniały się eleganckimi meblami, Witold Je-

rzykiewicz, zdolny projektant wnętrz. Wszyscy troje zasługują na własne monografie. Staralam się opowiedzieć o Bydgoszczy, która zatrzymała wędrowca Jana Kossowskiego, stając się jego miejscem na ziemi, i której on podarował swoje najciekawsze projekty. Jeśli myślimy o bydgoskiej architekturze z czasów II Rzeczypospolitej, myślimy o Janie Kossowskim.